

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 19 września 2017 roku w sprawie o sygnaturze akt IX K 456/17 Sąd Rejonowy w Gliwicach uniewinnił oskarżonych M. Ś. (1) i Ł. G. od zarzuconych im przestępstw, które polegać miały na tym, że:

I. w dniu 23.12.2006 roku w G. działając wspólnie i w porozumieniu nakłaniali R. K. do podrobienia dokumentów w postaci: umowy sprzedaży wierzytelności z dnia 23 grudnia 2006 roku zawartej pomiędzy (...) z/s w G. i Konsorcjum (...) z/s w B., załącznika do tej umowy z dnia 23.12.2006 roku oraz zawiadomienia z dnia 23.12.2006 roku skierowanego przez (...) z/s w G. do (...) w W., które to dokumenty R. K. podrobiła w ten sposób, że odcisnęła na nich pieczęć imienną prezesa zarządu firmy (...) i podrobiła jego podpis, a następnie tak podrobionymi dokumentami w nieustalonym terminie w W. posłużyli się jako autentycznymi,

tj. przestępstwa z art. 270 § 1 k.k.

II. w dniu 19.01.2007 roku w G. działając wspólnie i w porozumieniu nakłaniali R. K. do podrobienia dokumentów w postaci: wniosku wierzyciela z dnia 19.01.2007 roku skierowanego przez (...) z/s w G. do Komornika(...)Rewiru w W., który to dokument R. K. podrobiła w ten sposób, że odcisnęła na nich pieczęć imienną prezesa zarządu firmy (...) i podrobiła jego podpis, a następnie tak podrobionym dokumentem w nieustalonym terminie w W. posłużyli się jako autentycznym,

tj. o przestępstwo z art. 270 § 1 k.k.

III. w dniu 08.02.2007 roku w G. działając wspólnie i w porozumieniu nakłaniali R. K. do podrobienia dokumentów w postaci: pisma z dnia 08.02.2007 roku skierowanego przez (...) z/s w G. do Komornika (...) Rewiru w W., który to dokument R. K. podrobiła w ten sposób, że odcisnęła na nich pieczęć imienną prezesa zarządu firmy (...) i podrobiła jego podpis, a następnie tak podrobionym dokumentem w nieustalonym terminie w W. posłużyli się jako autentycznym,

tj. o przestępstwo z art. 270 § 1 k.k.

Apelację od wyroku wywiódł prokurator, który zaskarżając orzeczenie w całości na niekorzyść oskarżonych zarzucił błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za jego podstawę, który miał istotny wpływ na treść wyroku, a polegający na niezasadnym przyjęciu przez sąd I instancji, iż dowody ujawnione w toku przewodu sądowego i ustalone na ich podstawie okoliczności, nie dają podstaw do przyjęcia, że oskarżeni M. Ś. (2) i Ł. G. dopuścili się przestępstw z art. 270 § 1 k.k. i w konsekwencji ich uniewinnienie, podczas gdy dowody te i poczynione na ich podstawie w sposób prawidłowy ustalenia faktyczne prowadzą do wniosku przeciwnego.

W oparciu o tak postawiony zarzut prokurator wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku w całości i przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja prokuratora jest zasadna.

Zgodzić należy się z autorem apelacji, że treść zeznań świadka R. K., zawiera wystarczające informacje wskazujące na popełnienie przez oskarżonych zarzuconego im przestępstwa podżegania do podrobienia w celu użycia za autentyczne dokumentów opisanych w punkcie I. Sąd meriti w swoich rozważaniach dotyczących możliwości przypisania oskarżonym tego czynu wskazał, że oskarżeni nie wywierali takiego wpływu na R. K., który można byłoby uznać: „za takie wywieranie nacisku na nią, które pozbawiłoby ją woli decydowania o podejmowanych czynnościach. Bezpośrednio nigdy też oskarżeni nie powiedzieli R. K., że ma złożyć podpis za W., a w szczególności, że ma go podrobić.”

Przypomnieć wypada, że normatywna istota podżegania sprowadza się do każdego rodzaju oddziaływania osoby nakłaniającego na psychikę bezpośrednio wykonawcy w celu skłonienia go do określonego działania lub zaniechania. Czynność nakłaniania stanowi więc oddziaływanie na świadomość i wolę osoby nakłanianej. Znamiona podżegania nie określają w żaden sposób formy nakłaniania, co przesądza, że może być ono realizowane w dowolny sposób, byleby tylko z zachowania nakłaniającego można było odczytać, iż jest ono nakierowane na wywołanie u osoby nakłanianej decyzji popełnienia określonego zachowania. Podżegaczem - w myśl art. 18 § 2 k.k. - jest ten, kto umyślnie, i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim działa w celu wywołania u innej osoby decyzji dokonania czynu zabronionego. Pojemny i syntetyczny sposób opisu znamienia czynnościowego podżegania przez czasownik "nakłania", obejmuje wszelkie formy oddziaływania na wolę potencjalnego sprawcy zmierzającego do wywołania po jego stronie decyzji popełnienia czynu zabronionego. Co istotne, nie znajduje wsparcia ani w ustawie, ani w orzecznictwie, warunek wykreowany przez sąd I instancji, aby działanie podżegacza musiało być przybierać takich charakter, który wyłączałby czy nawet ograniczał u osoby nakłanianej wolę „decydowania o podejmowanych czynnościach”. Brak wręcz przeszkód, aby za nakłanianie uznać działania polegające na wprowadzeniu osoby nakłanianej w błąd co do okoliczności, które mają spowodować u niej powstanie zamiaru popełnienia przestępstwa. Gdyby w istocie wola osoby nakłanianej miała być wyłączona działaniami osoby nakłaniającej, pod znakiem zapytania należałoby postawić odpowiedzialność karną sprawcy wykonawczego, a przecież kodeks karny w żadnym razie nie wyłącza tej odpowiedzialności.

Nie sposób uznać, aby w świetle treści zeznań R. K. działania oskarżonych nie można było ocenić jako obliczonego właśnie na powstanie u R. K. zamiaru podrobienia podpisu M. W., a co istotne także zamiaru użycia podrobionego dokumentu poprzez wysłanie go do właściwej kancelarii komorniczej lub innego adresata. Przekonuje o tym opisana przez R. K. sekwencja kolejnych działań oskarżonych, a więc: wcześniejsze uzyskanie informacji, że danego dnia M. W. nie będzie w siedziby firmy, przybycie do niej danego dnia, przedstawienie R. K. przez oskarżonych takich informacji, jak konieczność podpisania i wysłania dokumentów tego samego dnia, dalej pytanie czy nie dałoby się coś zrobić w związku z nieobecnością M. W. w siedzibie firmy, jak też informacja, że podpisanie się na dokumentach przez R. K. własnym nazwiskiem nie jest wystarczające. Co więcej oskarżeni widząc jej działania mieli je przecież zaakceptować, uspakajając ją, że M. W. o wszystkim wie.

Odmawiając wiary zeznaniom R. K. sąd meriti wskazuje jako argument to, że oskarżeni nie mieli motywów, aby nakłaniać ją do podrobienia dokumentów. Teza o braku takich motywów po stronie oskarżonych jest efektem odrzucenia motywu związanego z zamiarem pokrzywdzenia M. W. i zatajenia przed nim informacji o możliwości skutecznej egzekucji długu. Stanowisko swoje w tej materii sąd uzasadnił tym, że prokuratura umorzyła postępowanie przeciwko M. Ś. (3) i Ł. G., słusznie jego zdaniem uznając, że M. W. był informowany pisemnie - czy to do rąk pełnomocnika, czy do siedziby spółki, o podejmowanych przez komornika czynnościach i jego zachowanie było zwykłym zaniechaniem spraw spółki, w której był prezesem. Sam fakt umorzenia postępowania o popełnienie czynu z art. 286 § 1 k.k. z uwagi na wynikającą z art. 8 § 1 k.p.k. zasadę samodzielności jurysdykcyjnej sądu karnego z oczywistych względów nie może być wystarczającym argumentem w tej materii. Odnosząc się jednak do kwestii zaaprobowania przez sąd motywów decyzji prokuratora o umorzeniu postępowania, wskazać należy, iż fakt zaniechania ze strony M. W. prowadzenia spraw spółki, nie wyklucza przecież możliwości przypisania oskarżonym motywu wyzyskania tych zaniechań i braku wiedzy M. W. o tym, jakie czynności podejmowane były w związku z egzekucją wierzytelności i jakie są rzeczywiste perspektywy jej odzyskania. Przy ocenie motywów, jakie mogły towarzyszyć oskarżonym w związku nakłanianiem R. K. do podrobienia dokumentów, nie sposób pominąć przecież faktu sprzedaży oskarżonym przez M. W. egzekwowanej przez nich wierzytelności w wysokości 540 000 złotych za kwotę 25 000 złotych. Sprzedaż ta miała co prawda miejsce dopiero w dniu 29 października 2007 roku, lecz mając na uwadze fakt, że już w grudniu 2007 roku doszło do jej pełnego zaspokojenia, rodzi się nieodparta wątpliwość co do uczciwości działań oskarżonych. Nawet przy obarczeniu M. W. odpowiedzialnością za brak wiedzy o bliskiej i realnej perspektywie wyegzekwowania wierzytelności, chęć wyzyskania przez oskarżonych takiej niewiedzy ujawniona została w momencie negocjowania ceny, za którą sprzedano wierzytelności. W wystąpieniu obrońcy w toku rozprawy odwoławczej wskazany został, co prawda, argument o sprzedaży w toku postępowania egzekucyjnego zajętych nieruchomości za kwotę znacznie przekraczającą wartość wskazaną wcześniej przez rzeczoznawcę, tezę tę jednak należałoby poddać wnikliwej weryfikacji i ocenie. Skoro oskarżeni prowadzili profesjonalną działalność windykacyjną

dziwi fakt, aby mogli być tak dalece nieorientowani co do wartości, jaką mogą osiągnąć licytowane nieruchomości położone w W.. Dziwi zresztą fakt, że informacja o rzekomym zaskoczeniu samych oskarżonych ceną, za jaką zostały wylicytowane nieruchomości, pojawia się dopiero po wieloletnim procesie. Co jednak najistotniejsze z kopii pism z akt komorniczych (patrz: karta 198 akt IX K 940/11) wynika, że podział sumy uzyskanej ze sprzedaży nieruchomości został zatwierdzony postanowieniem z dnia 6 sierpnia 2007 roku. W świetle wskazanych wyżej okoliczności uznać należy, że odrzucenie przez sąd I instancji możliwości przypisania oskarżonym motywu działania związanego z zamiarem pozbawienia M. W. wiedzy o możliwości wyegzekwowania wierzytelności i dokonania jej zakupu za cenę istotnie niższą od jej wartości, nastąpiło bez uwzględnienia wszystkich istotnych okoliczności wynikających z przeprowadzonego postępowania dowodowego.

Nie przekonują również argumenty sądu meriti, na których oparto uznanie zeznań R. K. i M. W. za niewiarygodne, dotyczące sprzecznie relacjonowanych przez tych świadków okoliczności związanych z informowaniem M. W. przez R. K. o tym, że podpisała się za niego na dokumentach podrabiając jego podpis. Zaprzeczenie przez M. W. zeznaniom R. K. w tej materii może być przecież motywowane niechęcią tego pierwszego do ujawnienia własnych zaniedbań w prowadzeniu spraw spółki. Nie trudno w świetle zasad doświadczenia życiowego wyobrazić sobie sytuację, w której M. W. akceptował fakt podpisywania się za niego przez R. K. na dokumentach firmy, działając w zaufaniu do oskarżonych, z którymi współpracował od dłuższego czasu, któremu to działaniu towarzyszyło przekonanie, że praktyka ta nie stwarza dla niego żadnych zagrożeń, a nadto przyspiesza obrót dokumentami. Chęć zatajenia przez M. W. rzeczywistej wiedzy w tym przedmiocie nie może dziwić w świetle zasad doświadczenia życiowego.

Racje przyznać należy sądowi meriti, że relacje R. K. dotyczące nakłonienia jej przez oskarżonych do podrobienia dokumentów opisanych w punktach II i III w istocie zawierają mało szczegółów opisujących okoliczności, w jakich doszło do tych zdarzeń. Sąd odwoławczy uznał jednak, że możliwość przypisania oskarżonym także tych czynów wciąż nie jest wykluczona, dopóki nie został wykluczony motyw działania oskarżonych związany z chęcią pozbawienia M. W. informacji wskazujących na możliwość wyegzekwowania wierzytelności od (...) w W.. W tym względzie szczególną wagę zwrócić należy przecież na fakt, że treść podrobionych dokumentów skutkować miała właśnie pozbawieniem M. W. okazji do bezpośredniego uzyskiwania od komornika prowadzącego postępowanie egzekucyjne informacji o jego wynikach., skoro w pismach tych informowano o cofnięciu pełnomocnictwa doczasowemu pełnomocnikowi i wskazano firmę oskarżonych jako podmiot, do którego należy kierować korespondencję w sprawie.

W wyżej wskazanych względów sąd odwoławczy uznając, że zaskarżony wyrok dotknięty jest błędem w ustaleniach faktycznych wynikającym z nieuwzględnienia wszystkich istotnych okoliczności sprawy, jak też mając na uwadze regułę *ne peius* wynikającą z art. 454 § 1 k.p.k. uchylił zaskarżonego orzeczenie i przekazał sprawę do ponownego rozpoznania sądowi I instancji.

W ponownym postępowaniu sąd rejonowy zobowiązany będzie do powtórzenia czynności dowodowych i dokona analizy zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego uwzględniając przy ocenie wiarygodności dowodów okoliczności omówione wyżej.